

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor. za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 halery.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek 3 stycznia.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dziś: Genowefy Panny. Jutro: Tytusa B. — Gr.-kat.: Dziś: 21. Julejanny M. Jutro: 22. Anastazy Mucz. — Słowiańskie: Dziś: Wlastymita. Jutro: Dobromira.

Wschód słońca 7:58, zachód 4:12.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45* 4:05; do Rzeszowa 405; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec 6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyj 3:30; do Strzyżowa 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25; 11:35 (co niedziel); do Bełca 10:45; do Stanisławowa 5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nacto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum Dzieciuszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpołudniowych, dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieciuszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem sobót. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedziałku, środy i piątku 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątku, soboty 1—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznawczej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta 10—12 w pop.

Wystawy stałe. III wystawa jesienna Tow. Wzrostu sztuki niekłych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata 60 h., w niedzielę 30 h.

Posiedzenie Rady miejskiej o g. 6 w. w sali ratuszowej.

Teatr miejski. Dziś o godzinie 7 wiecz. poraz pierwszy (wznowienie): „Stodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach H. Reinhardta. Gościnnie występ Heleny Szuprownej i występ Andrzeja Lelewicza.

Z za kulis biurokratycznych.

Gdy w Wiedniu nastąpił gabinet na pół parlamentarny i na pół niemiecki, obudziły się nadzieje zdrowej reakcji przeciw biurokratycznej wszechwładzy, zakorzenionej w kilku erach poprzednich. W kraju naszym pojęto się spodziewać wydatniejszego uwzględnienia słusznych postulatów i uchylenia całego szeregu administracyjnych upośledzeń.

Ze pewną zmianą na lepsze w obu kierunkach nastąpiła, to fakt. Że jednak w niejednym względzie jeszcze bastiony twierdzy centralistyczno-germanizatorsko-biurokratycznej wznoszą się i dziś dumnie po nad głowy ministrów parlamentarnych, choćby nawet tak znakomicie obznajomionych z agendami swego „ressort“ i tak owianych dobrą chęcią, jak dr. Forst, to fakt drugi — niezaprzeczony.

Nastali nowi ministrowie — pozostały zle duchy prezydialne. Nastąpił w gmachu na „Postgasse“ nowy minister dr. Forst z nowymi, postępowymi ideami, z głęboką wiedzą fachową, ze zmysłem praktycznym, wyrobionym w tylu latach sekretarstwa Izby handlowej praskiej, z pełną świadomością dotychczasowego upośledzenia peryferycznych części państwa i z wolą naprawienia dawnych krzywd. Wszelako szefem biura prezydialnego pozostał ten sam radca Fries, który jako kreatura gautschowska w erze przedkörberowskiej bez najmniejszego uzdolnienia rzeczowego w latach kilku z praktykanta koncepcyjnego wysforował się na szefa jednego z departamentów przemysłowych w ministerstwie spraw wewnętrznych, na którym stanowisku zaznaczył się zdolnością bądź komplikowania i zabagniania najprostszycich spraw, bądź znów (zależnie od dnia i pogody) nader szybkich decyzji, nie liczących się wcale ze stosunkami faktycznymi, następnie umiejętnością mnożenia roboty formalistycznej i t. zw. „kwestji zasadniczych“, udawania, iż jest człowiekiem najbardziej zapracowanym w państwie, i obarczania personalu pracą nieustannego przerabiania i upiększania kilkunastu formularzy wstępnych i końcowych, potrzebnych do załatwienia aktów. Oczywiście — odznaczył się tam także czynną nieprzychylnością dla naszego kraju i dla wszystkiego, co polskie, od czasu do czasu dla niepoznaki zle maskowaną wybuchami czułości.

Dostateczną to była kwalifikacja dla gautschowskiego papinka, aby z chwilą zabyśnięcia gautschowskiej komety na horyzoncie został szefem biura prezydialnego w ministerstwie handlu. Na tem stanowisku pod hasłem „zmodernizowania administracji“ wprowadził w agendy, w ich podział, w stosunki personalne chaos, z którego jednak dotąd nie umiał niczego pozytywnego wytworzyć.

Urzędowanie jest dziś bardziej skomplikowane, niż dawniej — tok spraw nie uległ przyśpieszeniu. Nie to jednak było głównym zadaniem p. Friesa — nie należy go więc o to zbyt winić. Dla wielkich spraw politycznych „właściwie“ stworzony — ów urzędnik, który zawsze ma na ustach hasło wyzwolenia administracji z pod wpływów polityki — jako „młodzieniec zaufania“ Gautscha z jednej strony nagiął ówczesnego ministra handlu, br. Auersperga, któremu widocznie niezbyt ufa-

no, do życzeń prezydenta ministrów i był niejako komisarzem egzekucyjnym tego ostatniego nad ministrem handlu, z drugiej strony pomagał w agitacji parlamentarnej za gautschowską reformą wyborczą. Trzeba było go wówczas widzieć i słyszeć, z jaką wyniosłością i lekceważeniem odnosił się do wszystkich galicyjskich spraw, jak ze spodziewanego zniszczenia polskich wpływów politycznych się cieszył i jak wszelkimi sposobami Polaków szykanował.

Spotkał go zawód — dziś przycichł, widząc, że wpływy polskie stoją i stać będą silnie. Przycichł na zewnątrz (pali się do objęcia stanowiska szefa rządu krajowego na Śląsku — pogratulować śląskim Słowianom) — po cichu, gdzie może, nam przeszkadza. Po cichu, gdzie może, za plecami ministra rządu.

Liczba urzędników Polaków w ministerstwie handlu jest mimo pewnego zwiększenia zawsze jeszcze minimalną i niewystarczającą. W całej ogromnej sekcji pocztowej jest zaledwie dwu urzędników conceptowych — Polaków. W sekcji handlowo-politycznej ani jednego niema (nigdy nie było)! To samo w centralnym inspektoracie przemysłowym — to samo w instytucie dla popierania drobnego przemysłu (Gewerbeförderungsdiens). Minister zapowiedział dalsze powoływania urzędników Polaków — zapominał dodać, „o ile mi p. Fries nie przeszkodzi“.

Odnowiano niedawno skład przybocznej rady cłowej — na 30 mianowanych członków, był jeden Polak! Na 218 członków komisji statystycznej dla obrotu z Węgrami przy ministerstwie handlu jest zaledwie 14 Polaków!

To drobne wyjątki z litanii. Śpieszmy dalej. Reputacyi znakomitego ministra może szkodzić nie tylko jego prezydialista. „Instytutem dla popierania drobnego przemysłu“ (Gewerbeförderungsdiens) — zakładem nadzwyczaj dla rzemiosł pożytecznym, wzorowo urządzonego głównie dzięki zabiegom referenta w ministerstwie handlu, radcy Breychy, lecz niestety zbyt małymi funduszami dysponującym — kieruje szef sekcji Exner, znany w szerokiej kołach wiedeńskich jako „Ausstellungsexner“, zręczny frazeolog i błyskotliwy polemista o pozorach szerszych poglądów a w gruncie rzeczy o wielkiej powierzchności, który — jak to nieraz bywa — mimo zwalczania biurokratyzmu piórem i słowem, biurokratycznym postępowaniem utrudnia należyte funkcjonowanie instytutu. A dla naszych potrzeb serca nie ma.

Jeden przykład starczy za wiele. Towarzystwo „Pomocy przemysłowej kobiet“ we Lwowie blisko dwa lata temu otrzymało od ministerstwa handlu promesę na maszynę do wyrabiania kółek metalowych do guzików nicianych z „instytutu dla popierania drobnego przemysłu“. Do dziś dnia instytut, zostający pod rządami p.

10)

H. G. WELLS.

KRAJ ŚLEPYCH.

Przełożył Z. Kl.

(Ciąg dalszy.)

Spodziewał się strasznych kar, ślepycy jednak byli tacy tolerancyi, uważali jego bunt jako jeden dowód więcej jego głupoty i ogólnej niższości: osmagawszy go tylko, wyznaczyli mu najcięższe roboty i Nunez, widząc, iż niema innego sposobu, żeby mógł żyć inaczej, spełniał z rezygnacją swoje obowiązki.

Niedługo po tej przeprawie zachorował. Ślepycy pielęgnowali go troskliwie i prędko przychodził do siebie; zmuszali go jednak do pozostawania w łóżku, w ciemnościach i to było dla niego wielkim utrapieniem. Przychodzili do niego ślepi filozofowie strofować go za karygodną lekkomyślność i wyrzucali mu w sposób tak wzruszający jego powątpiewania, co do nakrywy, chroniącej ich kocioł kosmiczny, że zadawał sobie w końcu pytanie, czy może doprawdy nie był ofiarą halucynacji, nie dostrzegając tej nakrywy nad sobą.

I tak Nunez został obywatelem Kraju Ślepych; brał się z jego mieszkańcami, podczas gdy świat po drugiej stronie gór zacierał się w jego pamięci. Bliższą znajomością zwłaszcza zawarł z Jakubem, swoim mistrzem, człowiekiem bardzo dobrym, nieznoszącym jednak opozycji, z Pedrem, siostrzeńcem Jakuba i Mediną-Sarote, najmłodszą córką swego mistrza.

Dziewczyna ta przez ziomków swoich mało była

cenioną, bo rysy miała regularne i brakowało jej tej twarzy splaszczonej i rozlanej, która jest ideałem piękności kobiecej u ślepych. Nunezowi wydała się od razu bardzo sympatyczną, a wkrótce stała się istotą najpiękniejszą na świecie. Różniła się także od innych mieszkańców doliny tem, że jej zamknięte powieki nie były aż tak zagłębione ani czerwone: można było myśleć, że się ją da chwila otworzyć; nadto, miała bardzo długie rzęsy, co było uważane za wielką ułomność, a głos miała cichy i nie zadowalała wymagających uszu ślepców. Nie miała też żadnego wielbiciele.

Przyszła chwila, kiedy Nunez sobie powiedział, że gdyby mu ją dali, nie wahałby się na całe życie pozostać w dolinie.

Czatował na nią; szukał sposobności, żeby jej oddawać małe przysługi, i wkrótce miał pewność, że jej także nie był obojętnym. Pewnego dnia świątecznego, na zebraniu, siedzieli obok siebie. Jego ręka spotkała rękę dziewczyny i ośmielił się ją uściskać. Na uścisk odpowiedziała uściskiem. Innym razem, podczas wieczerzy dotknęła go znów ręką, a gdy nagle buchnął płomień z ogniska, zobaczył, jaką czułość wyrażały jej rysy. Postanowił wyznać jej swą miłość.

Pewnego wieczora, kiedy ustawiała kołowrotek przed drzwiami, ażeby prażyć, wyszedł na jej spotkanie. W świetle księżycy wyglądała jakby jakaś tajemnicza srebrna statua. Usiadł u jej stóp i wyznał jej, jak bardzo ją kocha, i jak bardzo wydawała mu się ładną. Głos miał pieszczotliwy; mówił z uczuciem, pełnym uszanowania, jakby załęczony. Medina-Sarote po raz pierwszy usłyszała słowa miłości. Nie dała mu stanowczej odpowiedzi, ale było widoczne, że jej się podobało to, co powiedział.

Potem, rozmawiał z nią przy każdym spotkaniu. Dolina stała się jego światem, a tamten po drugiej stronie gór, gdzie ludzie żyli w dzień, przy świetle słoń-

czem, wydawał mu się już tylko jakąś cudną bajką, którą jej kiedyś opowie. Bojaźliwie, z pewnym wahaniem, odważył się też poruszyć kwestję wzroku.

Zagadka ta — wydawała się młodej dziewczynie najpoetyczniejszą z fantazyj; słuchała opisów, jakie jej dawał, o gwiazdach, o górach i o jej urodzie z poblizłością, z powodu której robiła sobie wyrzuty. Nie wierzyła, nie rozumiała połowy tego, co mówił, w głębi serca jednak czuła się szczęśliwą, on zaś widział spełnienie swoich marzeń, wyobrażając sobie, że jego ukochana zdaje sobie dokładnie sprawę z tych wszystkich wspaniałości, które jej opisywał.

Jej miłość stawała się swolna coraz mniej bojaźliwą i Nunez nabrał otuchy. Niebawem, chciał prosić o jej rękę Jakuba i patryarchów doliny; ale ona objawiła pewien niepokój i prosiła, żeby odłożył ten zamiar.

Pierwszą, która uprzedziła ojca o miłości Mediny-Sarote i Nuneza, była jej starsza siostra.

Wiadomość ta wywołała z początku żywą opozycję, nie dlatego, żeby ślepców bardzo obchodził los młodej dziewczyny, ale dlatego, że uważali Nuneza za istotę upośledzoną, niezupełną, poniżej poziomu człowieka. Siostry Mediny-Sarote się oburzały, gdyż taki stosunek rzucał złe światło na nie wszystkie; a stary Jakub, jakkolwiek odczuwał pewnego rodzaju przywiązanie do swojego uległego niewolnika, zwiesił głowę i uznał rzecz za niemożliwą. Młodzież wpadła w gniew na myśl o takim poniżeniu rodu, a jeden z nich uniósł się do tego stopnia, że zelżył i uderzył Nuneza. Ten, oddał mu cios za cios, i po raz pierwszy wzrok oddał mu przysługę, nawet w półciemności. Po tem spotkaniu nikt nie odważył się już podnieść ręki na Nuneza, ale wszyscy oświadczyli się zgodnie przeciwko jego małżeństwu.

(C. d. n.)

Exnera, nie dostarczył werkmistrza dla nauczania tutejszych sił, jak z maszyną mają się obchodzić.

Do niedawna Galicya z usług owego Instytutu korzystała w znikomej mierze — jeżeli w ostatnich czasach stosunek się zmienił na lepszy, to nie wskutek jakiejś zmiany w zapatrywaniach wroga biurokracji, biurokraty i centralisty Exnera, lecz głównie dzięki niebiurokratycznemu biurokracie w ministerstwie handlu, radcy Breysze, który nieraz wbrew opinii „Instytutu dla popierania drobnego przemysłu“ uznaje, że w krajach takich, jak Galicya, nie można względem pomocy państwowej dla rozwoju drobnego przemysłu trzymać się pewnych formułek, uzasadnionych w stosunkach prowincji zachodnich.

Exner wyzyskuje obecnie swą pozycję — jako referent noweli przemysłowej w Izbie panów — i jak się zdaje, naciska na ministra handlu w tym kierunku, aby z „instytutu dla popierania drobnego przemysłu“, zrobiono osobny niezależny urząd („wzróg biurokracji“, pragnący tworzenia nowych urzędów!). Chce być wszechwładnym panem na pomocy państwowej dla rękodziel. Dziś z tej pomocy przy życzliwości ministra i referenta w ministerstwie handlu, przy użyciu wpływów politycznych Niemcy zawsze coś dla siebie mogą wykołatać — od p. Exnera lub jemu podobnego, z ogólnej maszyny administracyjnej, na którą przecież polityka wpływ pewien ma i zachować musi, „wyłącznego“ satrapy-centralisty-Niemca dostaliby figę.

Dr. Forst jest za rozumnym i za samodzielnym mężem, aby się mógł dać wziąć na eksnerowski blichtr, lub aby mógł długo cierpieć machinacje friesowskiego „rządu w rządzie“. Dał też tego dowody, że na rozwój gospodarczy Galicyi nie patrzy pod kątem zawiści konkurencyjnej krajów zachodnich.

Nie dla niego więc są powyższe uwagi, ale dla posłów naszych i dla całego społeczeństwa, które zwykle, a zwłaszcza w chwilach wielkich zmian politycznych zwykło zapominać o niezwykłej roli, jaką w administracji w decydowaniu o konkretnych potrzebach ludności odgrywają zawsze kółka i kółeczka mechanizmu zegarkowego, nieraz zardzewiałe, a tak twarde, odporne i mocno siedzące, że nowy i najdzielniejszy zegarmistrz może na nich połamać swe narzędzia.

(XY).

Postęp i staroświeczczyzna.

Jeżeli się komuś u nas wydaje, żeśmy daleko odbiegli od poglądów z czasów Stanisława Augusta lub epoki porobiorczej, kiedy głównym zajęciem młodego szlachcica było facyendowanie po jarmarkach, szlachetny „maczek“ lub „dyabełek“, a wyrazem najwyższej rozkoszy duchowej tresura psów i koni, to się grubo myli.

Tak samo, jak za czasów, które tak plastycznie opisuje Kraszewski w „Ostatnim z Siekierzyńskich“ i dzisiaj także ogromna część społeczeństwa naszego, żyjącego z czynszów dzierżawnych, propinacji i wypuszczanych w pacht żydom podojów bydła, uważa za niesłychany despekt dla „dobrze urodzonego“ szlachcica stać z piórem za kantorem lub, Boże broń, z łokciem za kupiecką ladą.

Niedawno spotkałem się z pewnym znanym przemysłowcem galicyjskim, a rozmawiając z nim o postępach akcji uprzemysłowienia kraju, wyraziłem zdanie, że powoli wprawdzie, ale statecznie idziemy ku lepszemu i że znikają u nas kastowe przesady, jakoteż uprzedzenia co do produkcji krajowej.

— Nie wierz pan temu — odpowiedział przemysłowiec i opowiedział mi co następuje:

Znając wartość agentów handlowych dla reklamy i popularyzowania artykułów produkcji krajowego przemysłu, przyjąłem niedawno, w charakterze „podróżującego“, młodego człowieka, ukończonego akademika handlowego. Mój agent był z urodzenia szlachcicem, prezentował się doskonale, miał fachową wiedzę kupiecką i wyborną swadę. Ofiarowałem mu bardzo dobre warunki i wyprawilem w drogę.

Powrócił prędzej, aniżeli się go mogłem spodziewać, kwaśny, zdenerwowany i oświadczył mi wprost, że za posadę dziękuje i że więcej nie pojedzie.

— Jako, dlaczego? — zapytałem zdumiony.

— To nie dla mnie. Wszędzie, gdzie przyjadę, traktują mnie jako intruza, wydrwigrosza albo w najlepszym razie jako człowieka, który niehonorowem trudni się rzemiosłem. W pewnym szlacheckim domu na wsi, z którym nawet jestem skoligacony, przyjęto mnie z początku z otwartymi ramionami, skoro się zaś dowiedziałano, że jestem „komiwojażerem“, zapytano ze współczuciem, co mnie właściwie spowodowało, że „taki“ chleb sobie wybrałem.

W innym dworze, kiedy wydobywszy przywiezione próbki i wzory, zagrzewałem zebranych domowników do popierania przemysłu krajowego, nazywając to obowiązkiem patriotycznym, pani domu przerwała mi wspaniałym gestem z kanapy, mówiąc: „Daj pan pokój, dopiero co był tu jakiś kolega pański z Czech, miał szkło i koronki. Wzięłam tego za parę reńskich, ażeby się tylko odczepił“...

Za dużo mi tego było i nagadawszy szanownemu towarzystwu nieco niezbyt może grzecznych słów, uciekłem. Widzę, mówił, że nie mam żadnych kwalifikacji na „podróżującego“ i że zamiast towar polecić, mogę mu tylko zaszkodzić. Będę próbował szczęścia w banku lub przy kolei.

Napróżno przedkładałem młodzieńcowi, że chwilowym niepowodzeniem nie powinien się zrażać, że obowiązkiem naszym jest wytrwać na tym posterunku i że grzechem przeciwko narodowi jest dezercja z szeregów

pracowników na polu przemysłu krajowego. Próżne słowa! Uciekł. Dzisiaj jest kandydatem na kancelistę kolejowego.

— Trudna rada, drogi panie — kończył przemysłowiec. — Mój agent był zanadto jeszcze „galicyjskim szlachcicem“, ażeby mógł z góry spojrzeć na miseryę dusz ludzi, z pomiędzy których wyszedł. Tkwił jeszcze głową w „tradycyi narodowej“.

—B.—

Z Rosyi i Zaboru.

Położenie w Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Położenie w Łodzi bez zmiany na gorsze. Wszystkie partie robotnicze organizują szeroką pomoc dla robotników fabryk, objętych lokautem. Miasto podzielono na 12 okręgów. Na czele każdego stoi komitet.

Z Francji nadeszła odpowiedź, iż tamtejsze organizacje zawodowe, wyczerpane strajkami, nie mogą nadać zasiłków.

Ofiary piątkowego zamachu inżynier Jan Ostaszewski i majster Jan Polkowski zmarli onegdajszej nocy.

„Goniec“ przed sądem.

Warszawa. (Tel. wł.) Izba sądowa zniosła wyrok sądu okręgowego, skazujący b. redaktora „Gońca“, p. Bolesława Koskowskiego, na 4 miesiące więzienia i skazała go na 7 dni aresztu na odwachu.

Przed wyborami do Dumy.

Wilno. (Tel. wł.) Przewodniczący centralnego komitetu wyborczego miejskiego w Wilnie otrzymał urzędowe zawiadomienie, iż obrady na zgromadzeniach przedwyborczych odbywać się mogą w języku polskim.

Warszawa. (Tel. wł.) W okolicy podmiejskiej odbywało się zgromadzenie wyborcze. Uczestnicy po jego ukończeniu chcieli pochodem udać się do miasta, wojsko jednak zastąpiło im drogę, dokonało aresztowań i raniło wielu robotników.

Gubernia „chełmska“.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birżew. Wiedom.“ donoszą, że 29 grudnia ostatecznie postanowiono utworzyć nową gubernię chełmską, która będzie się składała z części guberni lubelskiej i siedleckiej.

Agitacja pogromowa.

Kiszyniew. (Tel. wł.) W tutejszej gazecie „Drug“, redagowanej przez Kruszewana, pojawiła się odezwa z jego podpisem, wzywająca do mordowania wybitnych działaczy rewolucyi.

Petersburg. (TBK.) „Riecz“ twierdzi, że ma dowody, iż Związek ludzi rosyjskich polecił swej bojowej organizacyi wykonać zamachy na redaktorów „Rieczy“, Miliukowa i Hessena. Zamach, dokonany na ulicy w biały dzień na Miliukowa i pewnego współpracownika „Now. Wremeni“, wykonała organizacja bojowa Związku ludzi rosyjskich. „Riecz“ twierdzi dalej, że zamordowanie Hercenztajna spowodowali kierownicy wspomnianej bojowej organizacyi, Juszkiewicz i Kraskowski, o czem władze dobrze wiedzą.

O zniesienie stanu wojennego.

Petersburg. (Tel. wł.) Wiele instytucyj społecznych miejskich czyni w ministerstwie spraw wewnętrznych starania o zniesienie stanu wojennego i ochrony nadzwyczajnej.

W motywach memoryałów podnoszą, że samodzielność instytucyj miejskich zupełnie zanikła, z powodu wtrącania się do ich działalności general-gubernatorów wojennych.

Prześladowanie „kadeków“.

Petersburg. (Tel. wł.) Pomiedzy ziemstwem gubernii moskiewskiej a gubernatorem wybuchł zatarg. Gubernator moskiewski zażądał wykluczenia 2 członków, którzy na podstawie ustawy weszli w skład ziemstwa w miejsce zastrzelonego prof. Hercensteina i Komisarowa. Obaj nowo mianowani członkowie są kadetami, a dzięki ich wykluczeniu konserwatyści mieliby w ziemstwie większość.

Petersburg. (Tel. wł.) Były deputowany prof. Łomszakow został skazany przez gubernatora moskiewskiego na 1000 rubli grzywny za rozszerzanie odezw wyborczych stronnictwa kadetów.

Finlandczycy wobec żydów.

Petersburg. (Tel. wł.) W Finlandyi odbywają się wiece, mające na celu sklonienie senatu finlandzkiego do wniesienia na najbliższej sesji projektu ustawy, znoszącej wszystkie ograniczenia żydów, zamieszkałych w Finlandyi.

Wrzenie na uniwersytetach.

Petersburg. (Tel. wł.) Naczelnik policji moskiewskiej zażądał od rektora uniwersytetu w Moskwie wymienienia nazwisk członków centralnej organizacyi studenckiej. Na to żądanie rektor odpowiedział odmownie.

Zatargi o naruszanie granicy.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birż. Wied.“ donoszą, że zatargi dyplomatyczne między Austryją a Rosyją z powodu faktów stałego przekraczania granicy austriackiej przez rosyjskich obywateli, przybieraą niepokojący charakter.

Aby uniknąć poważniejszych zajść dyplomatycznych, rząd postanowił zmienić cały skład straży pogranicznej na granicy austriackiej i obostrzyć instrukcje.

Z zamętu.

Ryga. (Tel. wł.) W prowincjach naobałtyckich pomimo wszelkich zarządzeń władzy, zamachy terrorystyczne trwają w dalszym ciągu. Wczoraj w powiecie ryskim rewolucyoniści zamordowali 2 strażników ziemskich. Rewolucyoniści rozrzucają w Rydze odezwy, w których oświadczają, że od tej pory żywcem nie dadzą się aresztować.

Warszawa. (Tel. wł.) Kilku ludzi zastrzeliło na Woli strażnika ziemskiego Żiwotowa, który nazajutrz zmarł. Sprawców zamachu w liczbie czterech ujęto i oddano pod sąd polowy.

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd polowy skazał na śmierć Józefa Piotrowskiego, robotnika z Białegostoku, za zabójstwo, dokonane na wiosnę z. r. w Białymstoku na dwóch osobach, podejrzanych o donosicielstwo.

Sprawców zamachu na pułkownika żandarmeryi Puchłowskiego Stefana i Bronisława Rudowskich skazano pierwszego na 20 lat ciężkich robót, drugiego na bezterminowe roboty.

Moskwa. (Tel. wł.) W szkołach średnich (t. j. gimnazjalnych) okręgu naukowego ekaterynosławskiego z powodu wydalenia ze szkół 11 uczniów za nieprawomyślne przekonania wybuchł ogólny strajk uczniów.

Petersburg. (Tel. wł.) Nareszcie natrafiono na ślad morderców Herzensteina. Są to dwaj robotnicy Lariczin i Gamewicz, należący do czarnej sotni. Mordercy mają przebywać w Finlandyi. Minister sprawiedliwości przedsięwziął środki celem ich aresztowania.

W Libawie policja odkryła znowu skład broni i bomb i aresztowała dozorcę domu nazwiskiem Blankenburga wraz z synem.

Moskwa. (TBK.) Za udział w zebraniu w szkole Fiedlera w grudniu 1905 r. skazano 5 osób na więzienie od 1½ do 2 lat, 70 oskarżonych uwolniono.

General Kuropatkin.

Petersburg. (Tel. wł.) General Kuropatkin po raz pierwszy od czasu swojego powrotu z Mandżuryi przybył do Petersburga. Na dworcu w Petersburgu powitała go uroczyste generalicya.

Liniewicz uwolniony.

Petersburg. (Tel. wł.) Specjalna komisya przy radzie wojennej, której powierzono rozpatrzenie sprawy generał-adjutanta Liniewicza, oskarżonego o stosunki z komitetem strajkowym w sprawie przewozu wojsk do Rosyi, orzekła ostatecznie, że Liniewicz działał prawidłowo, gdyż trzeba było za każdą cenę wywieźć z Syberyi rezerwistów.

Hurko-Liedwal.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak donoszą ze źródeł wiarogodnych, komisya Golubiewa uznała winnym wiceministra Hurkę, w sprawie dostaw zboża.

Hurko niezwłocznie po ogłoszeniu materiału śledztwa przechodzi w stan spoczynku.

Ciągnięcie losów.

Wiedeń. (TBK.) Przy wczorajszym ciągnięciu losów kredytowych główna wygrana 300.000 kor. padła na seryę 2.097 nr. 72, 60.000 kor. wygrał los serya 4.047 nr. 8, 30.000 kor. serya 1.391 nr. 73, po 10.000 kor. serya 543 nr. 12 i 931 nr. 41.

Przy ciągnięciu losów regulacyi Dunaju główna wygrana 140.000 kor. padła na nr. 227.013; 40.000 kor. wygrał nr. 55.843, 20.000 kor. nr. 77.854.

Przy ciągnięciu losów księstwa Brunzwicku główna wygrana 45.000 marek padła na seryę 5.393 nr. 26.

Wiedeń. (TBK.) Przy wczorajszym ciągnięciu losów „Austriackiego Czerwonego Krzyża“ główna wygrana w kwocie 60.000 kor. padła na los ser. 8.193 nr. 16, po 1.000 kor. wygrały ser. 7.431 nr. 4 i ser. 11.460 nr. 3.

Kolej Północna.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że zarząd kolei Północnej przystąpi niebawem do rozszerzenia stacji w Krakowie, Boguminie i Ostrawie Morawskiej, ponieważ dotychczasowe urządzenia są zbyt szcuple z uwagi na wzrastający ruch kolejowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że kolej Północna w ostatnich miesiącach przed upaństwowieniem prowadziła interesy w sposób tak niewystarczający, że zapasy węgla spadły poniżej minimum, wskazanego przepisami państwowymi, które ze względu na mobilizację wymagają, aby minimum zapasów węgla wystarczało przynajmniej na sześć tygodni pełnego ruchu kolejowego. Na kolei Północnej zaś nie było tego 6 tygodniowego zapasu węglowego.

Baron Aehrenthal.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal przesłał zarówno włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, jak i kanclerzowi rzeszy niemieckiej serdeczne życzenia i prosił ks. Balowa, aby złożył w jego imieniu życzenia noworoczne cesarzowi Wilhelmowi II.

Uгода czesko-niemiecka.

Berno mor. (Tel. wł.) „Lidove Noviny“ donoszą: Podróż cesarza do Pragi została odroczone dlatego, ponieważ po załatwieniu reformy wyborczej potrzeba nieco czasu do przeprowadzenia ugody pomiędzy Czechami a Niemcami. Konferencje te zaś mają się odbyć pod osobistym kierownictwem monarchy.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Az Ujsag“ donosi, że stanowisko ministra sprawiedliwości Polonyego jest zachwiane i że Polonyi w najbliższym czasie ustąpi

a to dlatego, że dał słowo honoru sferom dworskim, iż ani on, ani żaden inny z członków gabinetu nie wiedział o tem, że w łbie poselskiej podniesiony zostanie projekt postawienia w stan oskarżenia byłego ministra sprawiedliwości Plosza, jak również że zostanie postawiony wniosek udzielenia nagany gabinetowi br. Fejerwarego. Podobno jest 20 posłów, którzy są w stanie zeznać pod przysięgą, że Geza Polonyi wiedział dokładnie o obu tych wnioskach, wobec czego jego słowo honoru wygląda bardzo dziwnie.

Na ową wiadomość „Ujsaga“ odpowiedziała półurzędowa „Budapester Corresp.“ bardzo ostrem zaprzeczeniem, jakoby Polonyi wiedział o obu wnioskach.

Budapeszt. (TBK.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zebrało już daty statystyczne w sprawie powszechnego głosowania. Jutro rozpoczyna się obrady ankiety co do merytorycznych przygotowań do reformy wyborczej.

Delegacje.

Budapeszt. (Tel. wł.) Część delegatów austriackich już przybyła tutaj. Reszta przybędzie dziś wieczorem. Monarcha pozostaje tutaj do 26 b. m.

Deputacja w sprawach naftowych.

Wiedeń. (TBK.) „Korrespondenz Wilhelm“ donosi: Deputacja posłów do Rady państwa i Sejmu, w której wzięli udział Małachowski, Garwey, hr. Zamojski, dyrektor Herzel — interweniowała w ministerstwie rolnictwa na rzecz życzeń przemysłowców naftowych przy sposobności noweli do galicyjskiej krajowej ustawy naftowej. Życzenia te dotyczą głównie ustawodawczego ustalenia minimalnego wymiaru dla powierzchni pól naftowych, uregulowania systemu akordowego, sprawy autoryzacji przez władzę kierowników ruchu w kopalniach i kwestyi wspólnej odpowiedzialności uprawnionego do zysku przy przekroczeniach ustawy naftowej. Deputację zapewniono, że życzenia przemysłowców naftowych będą o ile możliwości uwzględnione.

Adwokat oszustem.

Budapeszt. (TBK.) Adwokat dr. Karol Neszaros uciekł do Ameryki, zarwawszy swoich klientów na bardzo znaczne sumy.

Dostawa wołów.

Belgrad. (TBK.) Bank eksportowy zawarł umowę z komendantem angielskich wojsk okupacyjnych w Egipcie, a dostawę 500 wołów po cenie 66 centimów (około 63 hal.) za kilogram żywej wagi.

Wypadki i katastrofy.

O spotkaniu się pociągów na kolei koszyckiej, o czem wczoraj podaliśmy telegram własny, otrzymujemy jeszcze takie szczegóły:

Opawa. (TBK.) Pociągi towarowe nr. 57 i nr. 76 kolei koszycko-bogumińskiej zderzyły się onegdaj między stacyami Poręba a Orłowa (w Ks. Cieszyńskim). Maszynista jednego z pociągów zmarł, prawdopodobnie skutkiem udaru sercowego, gdyż na ciele jego nie zauważono żadnych ran. Maszynista drugiego pociągu i palacz lekko ranni. Jeden wóz stanął w płomieniach, 8 wozów zostało zdruzgotanych. Szkoda materialna znaczna. Połączenie telegraficzne między Boguminem i Cieszyńskiem przerwało się, ale je wnet naprawiono. Ruch osobowy na miejscu wypadku odbywa się przez przesiadanie się podróżnych.

Topeka (Kansas). (TBK.) W pobliżu miejscowości Alte Kista na linii kolejowej Chicago Rock Island Pacific zderzyły się wczoraj dwa pociągi osobowe. Według urzędowych informacji zginęło 35 osób, a 21 jest rannych. Powodem katastrofy było przewinienie telegrafisty, który uciekł, lecz został ujęty i uwięziony.

Berlin. (TBK.) W pewnym zakładzie zastawniczym dokonano ubiegłej nocy włamania się, zrabowano 10.000 marek w gotówce, oraz za 5.000 marek wartościowych przedmiotów złotych i srebrnych. Sprawcy, którzy mieszkali w sąsiednim hotelu, dotąd nie wysiedzeni.

Ruch strajkowy.

Kopenhaga. (TBK.) Cała służba kolei miejskiej rozpoczęła wczoraj rano strajk z powodu różnic co do płacy. Ruch tramwajowy zupełnie wstrzymany.

Sofia. (TBK.) Różnice w sprawie podwyższenia płacy i uchwalona przez Sobranie ustawa przeciw strajkom, spowodowała ogólny bułgarski związek kolejarzy do ogłoszenia strajku powszechnego. Rząd wydał zarządzenia wojskowe przeciw wykroczeniom. Komunikację utrzymywać mają pionierzy.

Rząd niemiecki wobec nowych wyborów.

Berlin. (TBK.) Kanclerz Bülow wystosował do prezesa „Związku państwowego przeciw socyalistom“, generała-porucznika Lieberta, pismo, w którym wskazuje, że sytuacja parlamentarna w chwili objęcia rządów przez niego, była tego rodzaju, że nie dawała innego oparcia, jak tylko przy wzięciu w rachubę najsilniejszego stronnictwa centrum. Jednakże kanclerz nigdy nie zrzekał się samodzielności ani w sprawach religijnych, ani kolonialnych i politycznych, a z drugiej strony centrum nie nadużywało swojej siły parlamentarnej. Gdy jednakże na wiosnę roku zeszłego zostały odrzucone przez centrum i socyalną demokrację 3 bardzo pilne sprawy państwowe, a mianowicie: kolej żelazna w Afryce południowej, odszkodowanie farmerów i utworzenie urzędu kolonialnego, kanclerz postanowił oprzeć się całą siłą każdej nowej próbie nadużywania stanowiska parlamentarnego wobec ważnych spraw państwa.

Pewien zwrot w doktrynerskich zapatrywaniach przedstawicieli mieszczaństwa liberalnego i rosnąca niechęć przeciw socyalistom, pozwalają się spodziewać, że w zmienionej sytuacji parlamentarnej możliwym będzie

współdziałanie narodowych stronnictw. Nie można wprawdzie spodziewać się wielkiego jednolitego stronnictwa liberalnego, kanclerz jednak przypomina walki Eugeniusza Richtera z socyalną demokracją i wskazuje na możliwość takiego wyniku nadchodzących wyborów, że możliwym by było, ażeby z pominięciem centrum prawica, stronnictwo narodowo-liberalne i bardziej na prawo posunięte stronnictwa wolnomyślne przy odpowiednim postępowaniu wyborczym, utworzyły grunt dla większości od wypadku do wypadku, Im bardziej lewica okaże się gotową do załatwienia ważnych spraw państwowych: kolonii, wojska i floty, tem szerszym i silniejszym będzie pomost porozumienia pomiędzy temi stronnictwami. Narodowym żywiołom łatwo będzie znaleźć sposób wspólnego postępowania w podobnych kwestiach. Jest więc możliwe, że zapanuje sztafeta czarno-czerwony w miejsce egoizmu frakcyjnego centrum, i że rząd uzyska możliwość swobodnego postępowania w polityce.

Ze centrum skłoniło się do socyalistów, celem utworzenia bloku opozycyjnego, pomogło to socyalnej demokracji do podniesienia swego znaczenia przez rozwiązanie parlamentu.

Otwiera się więc ważne pole działalności dla wszystkich żywiołów narodowych. Wszystko, cokolwiek w Niemczech reakcyjnego, zyskuje na sile wskutek podkopania przez socyalną demokrację pojęć o władzy, własności, religii i ojczyzny. Po frazesowiczu Robespierre przyszedł miecz Bonapartego, a przyjąć musiał, aby naród francuski uwolnić od terroryzmu Jakobinów i komuny. Gdy więc centrum dnia 23 grudnia z. r. przy pomocy socyalnych demokratów odrzuciło rzeczowy wniosek, musiano dla strzeżenia powagi rządu rozwiązać parlament. Głosowanie było zwrócone przeciw związkowemu rządowi, przeciw narodowej godności. Chcę pracować z każdym stronnictwem, które szanuje wielkie narodowe cele. Gdzie te cele są znieważane, tam ta przyjaźń ustaje. Nikt w Niemczech nie życzy sobie rządów osobistych, lecz przeważna większość narodu niemieckiego nie życzy sobie także rządów partyjnych. Dla cesarza i ksiąząt niemieckich niema katolików ani protestantów, a są tylko Niemcy, którzy doznają równomiernej ochrony ustawowej. Przecież najsilniejsze stronnictwo w parlamencie składa się wyłącznie z katolików.

W Niemczech kościołowi katolickiemu powodzi się lepiej, niż w niektórych krajach katolickich a żaden z przedstawicieli rządu nie myśli o zniesieniu tej równości ani o naruszeniu wolności sumienia lub przesładowaniu religii katolickiej.

W odezwie stronnictwa centrum, w której wypowiedziano obawę nowej walki kulturalnej, widzi kanclerz środek do przeprowadzenia politycznych interesów partyjnych.

Mimo iż niema na świecie państwa, któreby więcej od Niemiec dbało o los robotników, o ich materialne i duchowe potrzeby, mimo, iż niemiecki robotnik jest najwyższycielnym na świecie, to przecież całe miliony robotników, czy to świadomie, czy nie świadomie należą do stronnictwa, które zmierza do zupełnego przewrotu w państwie i społeczeństwie. Od takich stosunków musi się naród niemiecki uwolnić. Liberalny mieszczańin i wieśniak ma w tem taki sam interes, jak konserwatysta. Chociaż stosunki w poszczególnych okręgach wyborczych wykazują jak największe różnice, stronnictwa, które 13 grudnia stanęły po stronie rządu, będą musiały zawsze mieć na oku to, że zjednoczyła ich walka o honor i dobro narodu przeciw socyalistom, Polakom, Welfom i centrum. Na pierwszym miejscu stawiam socyalną demokrację, gdyż każda klęska socyalnych demokratów będzie przestroga dla ich ślepej swawoli a wzmocni zaufanie do spokojnego rozwoju wewnętrznych stosunków, wzmocni stanowisko państwa na zewnątrz, utrudni bowiem tę ewentualność, aby jedna partya mieszczańska mogła przy pomocy socyalnych-demokratów zająć stanowisko dominujące a zwrócone przeciw innym partyjom mieszczańskim.

Min. Picquart na inspekcji.

Tulon. (TBK.) Minister wojny Picquart przybył tu wczoraj o 8:30 rano. Liczny tłum, zebrany przed dworcem, wznosił okrzyki na cześć ministra, oraz Dreyfusa, a przeciw Mercierowi. Wypadku nie było. Z dworca udał się minister do arsenału, gdzie powitali go robotnicy warsztatowi.

O 9:30 odjechał minister na pokładzie parowca „Condé“ do Biserty.

Sprawa marokańska.

Tanger. (TBK.) W ostatnich 48 godzinach nie zaśzło na polu walki nic uwagi godnego.

Wojska operują na pustyni. Zamiary ministra wojny, Gebbasa, nie są znane. Położenie będzie prawdopodobnie przez czas dłuższy niezmiennione.

Tanger. (TBK.) Wielu zwolenników Rajzulego dostało się do niewoli.

Stosunki japońsko-rosyjskie.

Paryż. (TBK.) Bawiący tu japoński ambasador w Petersburgu, Motono, oświadczył w rozmowie z redaktorem „Tempsu“, że wiadomości o stanie rokowań rosyjsko-japońskich są nieprawdziwe.

Rokowania postępują normalnie. Motono jest przekonania, że znajdzie się droga do porozumienia. Obecne stosunki Rosyi z Japonią są jak najlepsze, a przeciwnie pogłoski są bezpodstawne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zmarły wczoraj szef sekcji Bendorff, dyrektor muzeum archeologicznego austriackiego, był jednym z najwybitniejszych archeologów europejskich.

Berlin (Tel. wł.) Kanclerz Bülow zamierza na wiosnę zwiedzić prowincje wschodnie państwa, aby się osobiście przekonać o stanie sprawy osiedleńczej.

NA MARGINESIE.

ŚNIEG PADA.

Te, co się duszom nieustannie śnią,
sny, ubierane w wszystkich barw przepychy,
tętniące życiem, pragnieniem i krwią,
sny, co się duszom wiekuiście śnią —
w górze, w przestrzeni wyziębłej i cichej,
mgłą się zbierają w ofiarne kielichy,
gdy się już staną tylko krwawą mgłą.

W jasną, zimową godzinę poranną,
z białych, podniebnych, rozchylnych drzwi,
na świat rześmistą zsypują się manna,
chłodne, zbiele, odbarwione z krwi,
i przed oknami domów się kołyszają
i po trawnikach świecą się i drżą
sny, które były pragnieniem i krwią,
które się w niebo wzbily krwawą mgłą
i tam się stały świętością i ciszą.

JÓZEF NAWROCKI.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 2 stycznia br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w mm. (z 2 op)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Niższa
7 rano	730.0	-7.5	WSW.1	0.0	-2.4	-7.8
2 popoł.	731.3	-2.4	SSW.1			
9 wiecz.	729.8	-2.6	SW.2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował lustratora lasów i dóbr państwowych Maksymiliana Pallasa w Drohobyczu radcą leśnictwa w VII klasie z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku służbowem.

Minister handlu zamianował pomocnika wadmistrza Wład. Kalinowskiego we Lwowie wadmistrzem II klasy w X klasie rangi ad personam.

— **Z Sokoła - Macierzy.** W niedzielę dnia 6 b. m. o g. 7 wieczorem odbędzie się dla członków i ich rodzin „Wigilia Sokoła“ z wspaniałe ustrojeniem Bożem drzewkiem. Wpisy przyjmuje kancelarya do soboty 5-go (g. 8 wiecz.). Mundur Sokoli.

— **Z Koła literacko-artystycznego.** Pod najlepszymi auspicjami rozpoczęto Koło obecny karnawał. Wieczór sylwestrowy zakończył się o g. 5 rano ognistym mazurkiem w 40 par. I nic dziwnego. Danserki, jak marzenia piękne, danserów moc, a aranżerowie, że lepszych wymarzyć nawet trudno.

Między innymi byli na zabawie pp. Gryzieccy z córką i p. Morawską, Piwoccy z córką, Zimowię z córką, Tomaszewscy z córką, Marynowska z córką, Semkowiczowie z córką i w. i.

Na pierwszy „wtorek“ dnia 8 b. m. wybiera się więc mnóstwo osób, zachęconych inauguracyjnym wieczorem sylwestrowym. Lista otwarta do poniedziałku 7 b. m. włącznie.

— **Ruch kolejowy.** Dyrekcyja kolei państwowych ogłasza, że z dniem 2 stycznia przywrócono ruch osobowy na szlakach Lwów-Rzeszów i Lwów-Podwoleczyska bez ograniczeń.

Ruch ogólny na szlaku Biała Czortkowska - Zaleszczyki wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych podjęto na nowo dnia 2 bm. pociągiem nr. 3.660, zaś na szlaku Kopyczyńce-Husiatyn dnia 3-go bm. pociągiem nr. 1353

Podjęto na nowo dnia 2 b. m. ruch ogólny między Czortkowem a Kopyczyńcami szlaku Chryplin-Husiatyn, oraz na szlaku Kołomyja-Stefanówka. Ponieważ ruch ogólny między Stefanówką a Zaleszczykami i na dal jest wstrzymany, jeździć będą pociągi nr. 3951 3952 aż do odwołania tylko do Zaleszczyk lub z Zaleszczyk.

— **Powitanie nowego rektora.** Bije godzina 9-ta W wielkiej sali rekreacyjnej seminarium duchownego przybranej odświętnie w girlandy, wśród których świecą herb Polski i emblematy biskupiej godności, zebrany w pełnym komplecie alumni oczekują z bijącym sercem zjawienia się ks. biskupa. Wchodzi w otoczeniu przełożonych. Postać nikła, wąta, wywierająca jednak niezmierny urok, dziwnie sympatyczna może przez swoją skromność, ujawniającą się na każdym kroku, może przez wyraz twarzy łagodnej i blask oczu, kryjący w sobie ogień zapалу i proroczego ducha. Słowem na pierwszy rzut oka wywołuje dla swej osoby uczucie miłości, któremu oprzeć się trudno.

W imieniu wszystkich alumnów powitał najdoszlejniejszego ks. biskupa jeden z kleryków IV roku, który w swem powitaniu zaznaczył, iż wszyscy czują się bardzo szczęśliwi, że przychodzi w jego osobie witać tego wybrańca, który z woli Najwyższego ma objąć kierownictwo. Podniósł dalej, że sława cnót i czynów uprzedziła ks. biskupa i tem chętniej i z całą gotowością oddają Mu wszyscy serca, aby niemi rządził i przysposabiał do wzniosłego a trudnego zawodu. „Mamy dać światu ducha Chrystusowego i natchnąć wiarą i miłością Chrystusową nadwątlony organizm społeczny. Zwartym szeregiem musimy stanąć do walki z rozszalałym żywiołem zła, przewrotności, fałszu i obłudy. Ulecz me

możemy, zwyciężyć musimy. Do walki takiej potrzebujemy wodza. Bóg Ciebie postawił na czele swych wybrańców. Prowadź nas w bój!... my chętnie pójdziemy za Tobą, pod Twoim okiem zaprawiać się chcemy na obrońców Kościoła i wiernych synów Ojczyzny".

Po przemówieniu tem zabrał głos ks. biskup i w słowach serdecznych, pełnych świętego iście namaszczenia, podniósł przedewszystkiem trudność i ważność urzędu rektora, bo za pracę nad wychowaniem młodych Lewitów spada na niego odpowiedzialność wobec Boga i społeczeństwa. Ufny jednak w pomoc Bożą i w gotowość naszą do pracy i do poświęcenia, bierze na barki swoje to brzemie, bo mu przyświeca myśl, że wychowa cały zastęp dzielnych pracowników w winnicy Pańskiej i prawych synów Ojczyzny. A jeżeli kiedy, to dziś społeczeństwa wogóle, a w szczególności nasze potrzebuje kogoś, kto by je podniósł, pokrzepił zwątlonego ducha, natchnął nadzieją i miłością otoczył, która obejmuje wszystkie stany i wszystkich łączy do wspólnego celu, jednego ideału.

Abysmy zaś temu szczytnemu zadaniu sprostać mogli, musimy się przejąć duchem Ewangelii, duchem Chrystusowym; wcielić niejako w siebie te niewzruszone zasady, na których jedynie oprzeć będziemy mogli przyszły gmach dziś tak szarpanej na wszystkie strony Ojczyzny. „Pracujcie gorliwie dla szczęścia, rozkwitu kościoła świętego i Ojczyzny naszej, a we mnie widzicie zawsze najlepszego Ojca“ — tem zakończył swe przemówienie najdostojniejszy ks. biskup.

Schwytanie rabusiów. Śledztwo policyjne przeciwko rabusiom Józefowi Nowakowskiemu i Joachimowi Schwarzerowi, prowadzone jest dalej w najściślejszej tajemnicy, odsłaniając coraz więcej szczegółów. Dziś zostało już stwierdzone, że Nowakowski był tym śmiałym rabusiem, który napadł z końcem listopada w biały dzień na akad. Vörösa na schodach kamienicy l. 19 ul. Łyczakowska, a poznał go całkiem dokładnie listonosz. Widział go bowiem najpierw na schodach, a później uciekającego z kamienicy.

Potwierdza tę okoliczność również znaleziona u Nowakowskiego gotówka. Oto ojciec rabusia, woźnica tramwajowy, służący przy tramwaju z górą 20 lat, zeznał w policyi, że syn dał mu z końcem listopada książeczkę Galic. Kasy Oszcz. na 300 kor. nadto podał, że do syna jego nadchodziły dość często posyłki pieniężne ze znacznymi kwotami.

Pewnego razu nadeszło do syna z Jarosławia 160 kor., z których część wydał na rower, a resztę roztrwonil. Tymczasem pokazało się, że pieniądze te wysłał do siebie sam Nowakowski, znaleziono bowiem przy nim receptis nadawczy na tę kwotę i stwierdzono, że Nowakowski w krytycznym czasie był ze Schwarzerem w Jarosławiu. Widać, że i Schwarzer umaczał ręce w tym rabunku na akad. Vörösa. Nowakowski pozostaje jeszcze w aresztach policyjnych, gdzie przestał grać rolę waryata. Przyznał się tam przed współwzniejami, że Schwarzer ma jego pieniądze, przeprowadzona jednak u tego ostatniego rewizya nie dała w tym kierunku pożądaných rezultatów. Zapewne rabusie ukrywali gotówkę gdzieś poza domem.

W dalszym ciągu śledztwa policyjnego wyszły na jaw różne szczegóły, wskazujące, że Schwarzer brał również udział w rabunku na woźnego bankowego Grzegorza Tuziaka. Zbadano już między innymi, że Schwar-

zer w chwili, gdy Nowakowski napadał na Tuziaka — stał koło kamienicy Akc. Banku Związkowego, a kiedy Nowakowskiego schwytano, uciekł do siebie do domu i tam rozgłaszał, że Nowakowski dostał pomieszenia zniysłów i napadł na ul. Trzeciego Maja na jakiegoś „pana ze świecącymi guzikami“ (Tuziak ubrany był w mundur z metalowymi guzikami).

Schwarzer widać chciał przygotować opinię swemu koledze, ale tem i jemu nie pomógł, bo Nowakowskiemu sprzykrzyła się rola obłąkanego, a sam siebie zdradził, bo nie może jasno wytłumaczyć, skąd dowiedział się tak szybko o napadzie Nowakowskiego.

Jakkolwiek Schwarzer wypiera się winy współudziału w obu rabunkach — policyja ma tyle dowodów przeciwko niemu, że Schwarzer nie wywinie się z rąk sprawiedliwości.

Nowakowski pytany, skąd brał pieniądze na hulaszcze życie, podał, że będąc w Borysławiu, nawiązał stosunki z bogatymi ludźmi, którzy mu na żądanie przesyłali znaczne kwoty. Pokazało się jednak, że wprawdzie tam jest dużo ludzi bogatych, ale nie tak znowu skorych do wysyłek pieniężnych pierwszemu lepszemu bandycie. Dziś prawdopodobnie śledztwo policyjne zostanie ukończone i akty tej sprawy odesłane zostaną do sądu karnego.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń: dn. 2 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 275.25. Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 288.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 253.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 101.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 23.25, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. —, Clary zł. —, m. k. 141.—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. —, Losy m. Krakowa 20 zł. 88.—, Pożyczka m. Lublany k. zł. —, Ofen 40 zł. 166.—, Papiery 40 zł. m. 45 179.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. —, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28.50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 57.—, Salma 195.— zł. m. kon. 74.—, Pożyczka salcburska 164.45, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 164.45, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 503.50.

Paryż: c. 2 stycznia. Trzy procentowa renta 95.52, mąka —, Giełda produktów zamknięta.

Berlin: d. 2 stycznia. Banknoty austriackie 85.10, Spirytus —.

Frankfurt: dnia 2 stycznia Austr. kred. 218.50. Laura —, Disconto 187.25. Koleje państwowe —, Alpy —, Usposobienie: silne.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń: d. 3 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 92.75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 841.— Akcje Anglo banku 317.50, Akcje Unionbanku 577.25, Akcje Länderbanku 472.—, Akcje Bankvereinu 562.50 Akcje Boden credit 1086.—, Akcje gal. Banku hipot. 572.— Akcje kolei państwowych c95.—, Akcje kolei południowej 175.25 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbenthal 464.10, Akcje kolei półn. 5675.— Akcje kolei czern.

578.— Akcje Alpy 632.50, Akcje Rima Muranyi 5.450 Akcje Prag. Tow. żel. 2690—2710 Akcje Fabryki brzozi 563.—, Akcje tur. tyton. 428.—, Akcje galic. karp. Tow. naft. 652.— Oblig. węg. ind. 95.95, Renta koronowa 99.15 Austr. Renta koronowa 99.15 Węg. Renta koronowa 95.95, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.40, 4 proc. listy Banku hip. 97.75, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.95, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.50, 4 proc. listy Banku kraj. 93.50 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.75, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje promiacyjne 100.—, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 98.—, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 96.25, Losy tureckie 164.75, Marki 117.60, Ruble 253.—, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 85.80.

Usposobienie przy rezerwowanych obrotach przeważnie silne. Montany wyżej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej podjęto obroty w nastroju dość silnym, ale i rezerwowanym. Na giełdzie południowej tendencya silna trwała w dalszym ciągu, obroty były ciche, następnie zaś przybrały żywszy charakter, aniżeli na giełdzie przedpołudniowej. Akcje kolei Północnej obniżyły się w kursie, tak samo i akcje innych kolei prywatnych nieco spadły.

Berlin: d. 3 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszemu giełdy: Kredyty 218.14, Staatsbahny 149.— Disconto Comandit 187.25 Berlin. Tow. handl. 175.80 Laura 245.25, Bohumery 244.40 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 215.20, Kolej warsz.-wied. 127.—, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 154.50, Losy tureckie 147.50 Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 213.90, Kolej Marienburg-Mława —, Konsolidacya 455.— Lombardy 34.50, Kolej Henry 151.—, Niemiecki bank narodowy 134.90 Kanada Proferred 197.50, Akcje żeglugi hamburskiej 157.60, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 282.50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 69.60, 3/8 proc. renta rosyjska 72.75 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 81.30, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 92.— Rheinische Stahlwerke 200.75, Gelsenkirchen 222.—

Berlin: d. 3 stycznia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 218.40, Staatsbahny 149.—, Lombardy 34.50, Disconto Comandit 187.25, Ruble 215.20.

Tendencya: cicha.

Frankfurt: d. 3 stycznia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austracka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100.20, Austr. renta złota 99.80 Austr. akcje kredytowe 218.80, Staatsbahny 148.90, Lombardy 34.40, 4-proc. austr. renta koronowa 99.05.

Tendencya: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 2 stycznia. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7.46 do 7.47, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od — do —, Żyto na kwiecień 1907 r. od 6.72 do 6.73, Żyto na październik od 0.— do 0.—, Owies na kwiecień 1907 r. od 7.42 do 7.43, Owies na październik od 0.— do 0.—, Kukurudza na sierpień — do —, kukurudza na wrzes. od — do —, kukurudza na maj 1907 od 5.14 do 5.15 Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od 12.95 do 13.05. Pogoda: łagodna.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 2 stycznia b. r.

Hotel Imperial. Hr. Albertowa Marchocka z Odessy, hr. Amelia Scibor Marchocka z Odessy, Eugeniusz Krzysztofowicz z Załucza, Jan Brandys z Wielkiej Dróg, Wacław Boski z Werchnaty, Józef Gelber z Czeremchowa, Artur Josefthal z Krakowa, Maurycy Somerstein z Burkanowa, S. Safrin z Drohobycza, Bronisław Rappaport z Drohobycza, Tomasz Horodyski z Krugulca, Czesław Zborowski z Podola ros., Jerzy Lipowski z Rosyi, dr. Dogilewski z Drohobycza.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberyi, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1.—
Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego . . . K. 1.20
Compain L. M. PRZEBOJEM, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —.60
Coulevain Piotr de. NA GAŁĘZI. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 1.80
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBŁĘŻENIA PARYŻA. Czyt. Polska . . . K. —.60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —.60
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6.—, w ozd. opr. . . K. 7.80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4.—, w ozd. opr. . . K. 4.60
Gerard Dorota. NIEPRAWDOFODOBNA IDYLLA. Przegląd angielskiej rodziny w Galicyi. Powieść. Przetłóżyła z angielskiego A. G. . . K. 1.20
Głabiński Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . . . K. 1.—
Głabiński Stanisław Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICYI WSCHODNIEJ. Referat wygłoszony na I-y m. wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1.—
Glin Elinor. WIZYTY ELŻBIETY. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —.60
Gorkij M. OPOWIADANIA, wołny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Matężństwo Orłowie, Zabubrina . . . K. —.60
Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIĄ, pow. współcz. K. 2.—
Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 1.80
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ-

CZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. . . K. 4.—
Hofmanowa Klementyna z Tańskich. **WYBOR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski, Cena zniżona . . . K. 3.—
w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4.80
J. H. R. VAMIREH, powieść. Przekład z ang. B. Neufeldówny . . . K. —.60
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903 . . . K. 3.—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6.—
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICYI (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —.60
Kunczewicz Izidor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —.60
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI (kariki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —.60
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —.60
Maehar Jan. MAGDALENA. Przetłóżył z czeskiego Adam M-ski. K. 2.—, Dla prenumerat. . . K. 1.—
Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849 . . . K. —.60
OPOWIEŚCI JAPOŃSKIE. Spółszczył Jan G. K. —.60
Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2.—, dla prenum. . . K. 1.20
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1.50
Ród Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Rojan K. JUTRZENKA. Powieść. Lwów. . . K. 3.—
Rojan K. MUZKA, powieść, Lwów . . . K. 3.—
Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikołajskiego.

z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —.30
Rosny J. H. DOKTÓR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1.20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2.50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3.—
Roveta G. LULU, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 1.20
Rozwadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1.20
Sclawus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3.—, w ozd. oprawie . . . K. 3.60
Selgnobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronniczości i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10.40, dla prenum. K. 7.50
Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przetożonej klasztoru i poety . . . K. 2.—
Sołtan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA — Szkic Lwów . . . K. 2.—
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2.60 dla prenumerat. . . K. 1.50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1.20
Waszkowski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA, Lwów, stron 300 . . . K. 3.60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicyi . . . K. 1.20
Wazow Jan. KRÓLOWA KAZAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłóżył J. G. . . K. 1.50
Wilkoński A. RAMOTY I RAMOTKI . . . K. —.60
Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2.60, dla prenumerat. . . K. 1.50
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . . . K. 1.20